

KWARTALNIK
Polskie Stowarzyszenie Serwisów Kluczowych

Pewny Klucz

nr 1/2017 (54)



WARSZAWA



30.09-01.10

interKeyService

2017 Poland

SMART

Remote Programmer

Proste tworzenie pilotów samochodowych



Advanced Code EVO

Obliczanie kodu PIN **Peugeot/Citroen**
z użyciem działającego klucza i
główki elektronicznej

Zalety:

- brak konieczności podłączenia się pod gniazdo diagnostyczne
- brak resetu BSI (np. niekontrolowanego włączenia się wycieraczek szyb)
- bez użycia dodatkowych urządzeń
- bez konieczności połączenia z internetem



ADE Group

ul. Hubala 11 / 05-230 Kobylka / tel. +48 22 771 87 21 / info@ade.pl / www.ade.pl



Na okładce: Zapowiedź targów

W NUMERZE:

O nas muszą wiedzieć wszyscy	4
Jednolity Plik Kontrolny i Konstytucja dla Biznesu	6
Co jest niedozwolone?	6
Nowości, nowości	7
To pani umie zrobić klucz... ..	8
ELF w krainie króla Karola	9
Od korby przez smartfona do zegarka	10
Thirard zaprasza do współpracy	14
Kolejne spotkanie szkoleniowe	17
Nie tylko dla fachowców	18
Złot rodzinny	18
Jak dostać 25 lat za faktury VAT	19
Wsparcie zwrotne pomaga firmom	19
Mało zarobisz, mniej zapłacisz	20

PEWNY KLUCZ – kwartalnik Polskiego Stowarzyszenia Serwisów Kluczowych, ul. Budki Szczęśliwickie 59b, 02-460 Warszawa, tel. 22 873 51 12, fax 22 873 51 13; www.pslsk.pl. Nr konta bankowego: **WBK SA nr 91 1090 1359 0000 0000 3506 0350**.

Adres redakcji: „Klucze”, 40-091 Katowice, ul. Piotra Skargi 8. **Telefony:** 32 781 06 23; 512 388 516.

Redaktor Naczelny: Zygmunt Bilewicz, e-mail: bilewicz.klucze@gmail.com

Sekretarz Redakcji: Ewa Wojnowska e-mail: ewaw120@gmail.com

Fotoskład: STP „KorGraf” s.c., 40-081 Katowice, ul. Dąbrówki 15/12, tel. 32 354 09 88, e-mail: korgraf@korgraf.com.pl

Druk: Triadapress, 40-322 Katowice, ul. Wandy 16K, tel. 32 254 17 90.

OKIEM REDAKTORA

Czy damy radę?

Drodzy Czytelnicy, Po dłuższej przerwie znowu wracamy do Was. Przykro nam, że nie towarzyszyliśmy Wam w ważnych wydarzeniach, ale wydawca, czyli poprzedni zarząd PSSK proponował zamiast kwartalnika biuletyn.

Zarząd, jak wiecie, zmienił się, a wraz z nim decyzje. Znowu więc jesteśmy razem. Wprawdzie z pewnym opóźnieniem, ale chcemy Wam donieść o wszystkim, co się dzieje w naszym środowisku.

A dzieje, a właściwie działo się bardzo dużo. O wydarzeniach, jakie miały miejsce w tym czasie przeczytacie na kolejnych stronach. Tu jednak chciałby poruszyć inną ważną sprawę. Cel istnienia PSSK. Tym, którzy zapomnieli, przypominam, że stowarzyszenie powstało i istnieje dlatego, żebyśmy byli znani i silniejsi. A tym bardziej jesteśmy silni, im więcej nas jest.

Niestety, ostatnie miesiące sprawiły, że wielu członków rozczarowało się do idei stowarzyszenia i po prostu odeszli. Byłoby wspaniale, gdyby teraz, po zmianie okoliczności zechcieli wrócić, bo nam ich brakuje.

Także członków wspierających gorąco namawiam do powrotu, bo naprawdę doceniamy, jak wiele dla nas robili.

Teraz, kiedy we władzach stowarzyszenia są całkiem nowi ludzie, pełni zapału i ambitnych pomysłów z całą pewnością nasza działalność nabierze rozmachu. Dlatego potrzebujemy Was wszystkich. I prosimy, pomóżmy wszyscy zarządowi w pracy, przecież, jakby nie było, dla naszego wspólnego dobra.

Przypominam, że w 2019 roku będziemy obchodzili XX-lecie Stowarzyszenia i planowany jest ELF w Polsce.

DWUCZĘŚCIOWE WALNE ZEBRANIE PSSK

Smutny dowcip primaaprilisowy

Prezes zarządził, że doroczne walne zebranie członków PSSK odbędzie się 1 kwietnia w Kobyłce.

Niestety, zostało ono zwołane niezgodnie ze statutem, bo na dwa tygodnie przed terminem nikt jeszcze nie wiedział, że ma się ono odbyć. Nie dostaliśmy opisanych w statucie materiałów, a zwłaszcza nie dostaliśmy porządku zebrania, którego już później nie można zmieniać. Porządek pojawił się tylko na stronie internetowej na trzy dni przed zebraniem, ale wzbudzał on wiele wątpliwości wśród członków, bo były tam sformułowania niejasne.

Niemniej, przyjechaliśmy. Już na początku obrad wypłynął problem tego właśnie porządku. Burzliwej dyskusji nie uspokoiła nawet ogłoszona przerwa, po której zarząd zdecydował, że zebranie będzie potraktowane jako zwykłe spotkanie członków, a było nas ok. 40. Postanowiono więc, że podczas zebrania można dyskutować, rozmawiać, ale nie można podejmować uchwał ani przyjmować żadnych innych dokumentów, które organizowałyby życie stowarzyszenia. Zebraniu przewodniczył Mateusz Basara.

Przemysław Kowalewski przedstawił sprawozdanie z działalności zarządu, obaj zrobili

to bardzo sprawnie. I doprawdy, aż szkoda, że zarząd nie zadbał o to, żeby to zebranie prawidłowo przygotować. Ważną wiadomością było tylko to, że zjazd rodzinny odbędzie się na początku czerwca w Bełchatowie.

Nie było to udane zebranie i chyba wszyscy wyjeżdżaliśmy z Kobyłki z pewną dozą niesmaku. Starzy członkowie stowarzyszenia, którzy przez wiele lat o nie dbali jako o wspólne dobro jakoś tak po cichu mówili, że chyba trochę za wcześnie oddali je w ręce młodego pokolenia. Takiego zdania był np. Andrzej Walczak, a wielu niestety, musiało się z nim zgodzić.

3 i 4 czerwca odbył się tradycyjny zjazd rodzinny w Bełchatowie. Tam wymuszono na prezesie zorganizowanie zebrania zarządu. Wprawdzie nie bardzo miał on na to ochotę, ale pod presją pozostałych zebranie się odbyło. Wtedy już było wyraźnie widać podział członków zarządu na tych, którzy popierają prezesa i tych, którzy są mu przeciwni. Tych ostatnich było więcej. Kiedy prezes zjawił się na zebraniu, został poinformowany o tym, że decyzją większości zarządu na 24 czerwca

dokończenie na str. 5



O nas muszą wiedzieć wszyscy

O planach i perspektywach rozwoju
Polskiego Stowarzyszenia Serwisów Kluczowych
rozmawiamy z nowowybranym prezesem, Tomaszem Sadowskim

Został pan prezesem w dość trudnym dla stowarzyszenia momencie: wielu członków odeszło, nawet członków wspierających, skurczyły się również fundusze na koncie stowarzyszenia. Nie boi się pan?

Ee tam, zaraz „boi się”. Wiem, że stoi przede mną niełatwe zadanie, ale ja lubię nowe wyzwania. Od kilku lat jestem, a właściwie moja firma TomSad jest członkiem wspierającym PSSK. Wielokrotnie organizowałem szkolenia dla członków stowarzyszenia, więc trochę ich poznałem. Wiem, że to świetni ludzie, zaangażowani w swoją pracę i ciekawi nowych, nowoczesnych wyzwań. Pomyślałem więc, dlaczego nie moglibyśmy zrobić czegoś razem. No i zostałem prezesem.

Szkolenia, o których pan wspominał, organizuje już od ośmiu lat. To dość czasu, żeby ich poznać. Jacy oni są?

Nie poznałem ich tak dobre, jakbym chciał. Ale na pewno spodobało mi się to, że wszyscy się znają i od czasu do czasu potrafią ze sobą współpracować. Chciałbym ich przekonać do tego, żeby ze sobą, a także ze stowarzyszeniem współpracowali nie „od czasu do czasu”, ale zawsze, bo przecież to leży w naszym wspólnym interesie.

A jaka jest w tym rola prezesa stowarzyszenia, całego zarządu?

Przyznam się szczerze, że w pierwszej chwili, kiedy do mnie dotarło to, że koledzy mnie wybrali byłem przerażony. Zastanawiałem się, czy podołam obowiązkowi, czy spełnię ich oczekiwania, czy razem uda nam się zrobić coś dobrego... Potem pomyślałem sobie, że jak się będę bał, to od razu lepiej się poddać. Usiadłem więc i przez dwa dni pisałem plan pracy na najbliższe miesiące. Potem rozesłałem go do wszystkich członków stowarzyszenia.

No i...?

... no i zero odzewu. A szkoda, bo przecież jeśli chcemy cokolwiek osiągnąć, musimy nie tylko być razem, razem działać, ale też wiedzieć, że to, co robimy jest dobre i potrzebne nam wszystkim. Nie ma sensu należeć do stowarzyszenia tylko po to, żeby raz w roku spotkać się na zjeździe integracyjnym, czy od czasu do czasu do kogoś zadzwonić i spytać, jak rozwiązać jakiś zawodowy problem. Ale zanim się doczekam reakcji kolegów, sam wzięłem się do roboty.



ty. Stowarzyszenie zostało już zarejestrowane w sądzie, przedłużyliśmy umowę najmu warszawskiego adresu stowarzyszenia. Nawiązałem też bliższe kontakty ze strażą graniczną, która jest bardzo zainteresowana współpracą z nami, nie wspominając już o policji, z którą przecież współpracujemy od lat. Dobrze by też było, gdybyśmy ściślej współpracowali z Kościołem. Teraz pracuję nad materiałami reklamowymi.

Skoro jednak te zawodowe problemy są ważne dla kluczykarzy, może właśnie stowarzyszenie powinno im pomagać je rozwiązywać.

Oczywiście, że tak. Dlatego chcę doprowadzić do tego, żeby wiele szkoleń odbywało się za pośrednictwem naszej strony internetowej. Chciałbym, żeby to nie były tylko szkolenia stricte zawodowe typu ABC kluczy czy ABC elektroniki, ale też takie, powiedziałbym, bardziej uniwersalne w rodzaju zarządzanie klientami, podstawy marketingu czy podstawy prawne naszego zawodu. Jest to w moim

przekonaniu wiedza, bez której nie można dziś bezpiecznie wykonywać naszej pracy. Fajnie by też było, gdyby udało się nam stworzyć coś w rodzaju centrów szkoleniowych. Wyobrażam sobie, że mogłyby powstać np. w Gdyni, Warszawie i Katowicach, bo wtedy wszyscy mieliby do nich stosunkowo niedaleko. Chciałbym też namówić naszych sponsorów do tego, żeby udostępnili swoje maszyny na te szkolenia. Innym sposobem na rozwiązywanie zawodowych problemów kluczykarzy powinno być to, że każdy z nich będzie miał własną stronę internetową, przez którą będzie mógł się kontaktować ze specjalistami, którzy będą mu pomagali.

Tylko nie wszyscy kluczykarze korzystają z internetu.

Ci, jeśli zechcą będą mogli korzystać ze szkoleń w „realu”.

Niektórzy kluczykarze pracują w bardzo trudnych warunkach, w jakichś komórkach, kioskach, piwnicach, pod schodami itp.

No właśnie. Tu także widzę pole do działania dla stowarzyszenia. Oczywiście, jeśli ktoś chce pracować pod schodami, to nikt mu tego nie zabroni, ale są tacy, którzy mają problemy z pozyskaniem lepszych, czy choćby tańszych lokali. Stowarzyszenie powinno się podjąć w ich imieniu negocjacji z właścicielami np. punktów handlowych czy powierzchni wielkogabarytowych. Powinny one dotyczyć nie tylko wynajmu, ale też ceny za niego. Jednak, żeby te negocjacje mogły być skuteczne, musimy mieć jakieś argumenty. Na razie nie mam pomysłu, co by to mogło być i byłbym wdzięczny, gdyby koledzy zechcieli mi coś podpowiedzieć. Myślę też, że powinniśmy się zaprzyjaźnić z jakimś prawnikiem, który by nas wspierał, zresztą, nie tylko w negocjacjach.

Kiedyś kluczykarze musieli posiadać policyjne licencje na wykonywanie zawodu, które

Smutny dowcip...

dokończenie ze str. 3

po jego uwolnieniu kilka lat temu straciły ważność, a wraz z tym podupadł ich prestiż.

Podupadł prestiż i odpadło trochę pracy. Np. nie wiadomo dlaczego stowarzyszenie zaprzepaściło sobie możliwość certyfikowania kluczy. Wydaje się, że można to jeszcze naprawić, ale trzeba przekonać ministerstwo, że jesteśmy najlepsi. Przecież to praca i zarobek dla wielu z nas.

Kluczykarstwo to zawód wysokiego ryzyka. Często ma się do czynienia z policją, prokuratorami, komornikami, którym pomagamy wchodzić do mieszkań np. objętych nakazem rewizji. Zdarza się, że otwierają mieszkania czy samochody nie mając absolutnej pewności, że należą do zleceniodawcy, a potem okazuje się, że to np. skłócone małżeństwo robi sobie złośliwości. A czasem też zdarza się, że zleceniodawca oskarży ich o to, że źle wykonały usługę.

Wiem o tym i dlatego chciałbym, żeby członkowie stowarzyszenia byli objęci ubezpieczeniem zbiorowym od błędów w sztuce. Moglibyśmy negocjować warunki takich polis i na pewno byłoby to dużo tańsze niż ubezpieczanie każdego kluczykarza osobno. Naturalnie, byłoby to możliwe tylko wobec tych członków stowarzyszenia, którzy płacą składki, a wraz z nimi płaciliby składki ubezpieczeniowe.

Tyle, że składki zawsze były piętą Achillesa stowarzyszenia. Wiecznie były problemy z ich płaceniem, ściąganiem...

O tym także wiem, ale wierzę, że kiedy kluczykarze zobaczą, co stowarzyszenie może im dać, co mają z tego, że płacą składki, to przekonają się, że warto je płacić.

Moim zdaniem cały problem rozbija się o to, że stowarzyszenie jest mało popularne w społeczeństwie. „Zwykły” człowiek, jeśli chce kupić zamek, czy dorobić do niego klucz, idzie do jakiegoś marketu albo do pierwszego z brzegu punktu dorabiania kluczy i tyle. Dopiero, kiedy się okaże, że klucz nie działa, a zamek nie pasuje, szuka pomocy gdzie indziej.

Właśnie m.in. dlatego problem promocji stowarzyszenia to teraz chyba najważniejsza kwestia. Chodzi przecież o to, żeby ten „zwykły” człowiek nie chodził byle gdzie, tylko od razu do naszego punktu. Dlatego reklama musi być naszym priorytetem. Wiele dobrego zrobiła akcja zbierania złomu kluczowego na rzecz kampanii „Budzik”, którą wymyślił nasz kolega, Jan Łaczmanski z Częstochowy. Wtedy wiele się o niej, a przy okazji i o nas, mówiło i bardzo dużo robiło. Myślę, że powinniśmy ją kontynuować. Np. w identycznych puszkach z naszym logo klucze mogliby zbierać uczniowie, a nawet przedszkolaki, oczywiście, z pomocą rodziców. Potem te klucze

moglibyśmy oddawać uczniom szkół plastycznych, żeby robili z nich jakieś instalacje, np. takie, jakie zrobił Janek – takie wielkie klucze z kluczy, które dostawali najbardziej zasłużeni dla akcji zbieracze kluczy. Potem te prace można by sprzedawać na aukcjach i zarabiać dla „Budzika”.

To prawda, że akcja zbierania kluczy była bardzo spektakularna, ale to trochę za mało, żeby stowarzyszenie głębiej utkwilo w świadomości społecznej.

Dlatego planujemy przygotowanie różnych plakatów, materiałów informacyjnych, które byłyby dostępne w każdym naszym punkcie. Oczywiście, ideałem by było, gdyby wszystkie one miały identyczny wystrój, ale obawiam się, że to jest nierealne.

Za dwa lata, w 2019 r. planujecie zorganizować w Polsce Konwent ELF-u, europejskiej organizacji ślusarzy, który co rok odbywa się w innym kraju. Od bywalców tych spotkań wiem, że z roku na rok ich poziom tak organizacyjny, jak i merytoryczny jest coraz wyższy. Uda wam się skoczyć na wyższy poziom niż Florencja, Kopenhaga czy w tym roku Praga?

Musi nam się udać. Pomyślałem sobie, że moglibyśmy zorganizować konwent w Gdyni. To nie tylko jest piękne miasto, ale też znakomicie skomunikowane ze światem i pełne najróżniejszych atrakcji. Można tam dojechać, dolecieć, a nawet dopłynąć. Podjęliśmy też rozmowy z Kancelarią Prezydenta, żeby Pan Prezydent, lub jego małżonka objęli tę imprezę patronatem. Wtedy nie tylko miałaby ona wysoką rangę, ale też łatwiej by było pozyskać sponsorów. Można też na jej zorganizowanie pozyskać fundusze z Unii Europejskiej. A jak ważna jest ta impreza nie trzeba chyba nikogo przekonywać.

Dawniej PSSK było cenione przez władze ELF-u, ale ostatnio te kontakty trochę się rozluźniły.

A ja chciałbym je nie tylko odnowić, ale i zacieśnić. Zresztą, nie tylko z ELF-em, ale też np. z jego amerykańskim odpowiednikiem, ALOA.

Proszę jeszcze powiedzieć, co pana zdaniem, ma się rozumieć, oprócz reklamy, najważniejsze dla stowarzyszenia?

Oczywiście, odbudowanie zaufania kluczykarzy do stowarzyszenia. Ostatnio niektórzy zrezygnowali z członkostwa, więc będę próbował ich namówić, żeby wrócili, bo im więcej nas będzie, tym większa będzie też nasza siła przebicia, czy to w walce o nasze prawa na rynku, czy z konkurencją.

zostanie zwołane walne zebranie. Było to konieczne, bo do 30 czerwca trzeba było oddać sprawozdanie finansowe do urzędu skarbowego. Postawiono też wniosek o zawieszenie prezesa, a jego obowiązki objęła wiceprezes.

Zgodnie ze statutem, zostały następnie prawidłowo rozesłane zawiadomienia o walnym zebraniu do wszystkich członków wraz z porządkiem obrad i ponownie w wyznaczonym terminie spotkaliśmy się w Kobyłce, pod namiotem w Dar-Marze, żeby obniżyć koszty.

Atmosfera tego zebrania sprawozdawczo-wyborczego, jak można było się spodziewać, była bardzo gorąca. Najpierw wybrano komisyje statutowe, zatwierdzono regulaminy i dalej obradowano wg. przyjętego porządku obrad. Po odczytaniu przez prezesa sprawozdania z rocznej działalności odbyło się głosowanie nad absolutorium dla zarządu. Głosowanie było tajne i dotyczyło każdego z członków osobno. Po ogłoszeniu wyników okazało się, że po raz pierwszy w kilkunastoletniej historii stowarzyszenia dwoje jego członków: prezes i wiceprezes nie otrzymali absolutorium. Oznacza to, że podczas następnego walnego zebrania będą musieli ponownie się o nie postarać, a zanim to nastąpi, muszą się poddać kontroli komisji rewizyjnej, bo brak absolutorium oznacza, że nie rozliczyli się z działalności. Oczywiście, oznaczało to również, że nie mogli startować w kolejnych wyborach do władz stowarzyszenia, choć wiceprezes bardzo tego chciał.

Zanim jednak 24 czerwca odbyło się walne zebranie, obradował zarząd stowarzyszenia. Tam ustalano, kto poprowadzi zebranie i kto może kandydować do nowego zarządu. Naturalnie i to spotkanie było pełne emocji. Szczególnie nieprzyjemne dla otoczenia były nie tyle dyskusje, co zwykłe kłótnie między prezesem i wiceprezes.

Wracając jednak do walnego zebrania. Udało się wybrać nowe władze stowarzyszenia. Najpierw wybrano wg. nowego statutu prezesa, został nim Tomasz Sadowski z Gdyni, a dopiero potem sześciu członków zarządu.

Wiceprezesem wybraliśmy Tomasza Krysztofiaka z Łodzi, sekretarzem została Karolina Kołtecka z Warszawy, skarbnikiem został Wiesław Skorupa z Łodzi, członkami zarządu zostali - Anna Chrust z Lublina, Radek Matyjas ze Świdnicy i Przemek Podsiadło z Warszawy.

Całe szczęście, że te przepychanki z prezesami już się skończyły, bo teraz jest szansa na to, że stowarzyszenie znowu będzie normalnie pracowało.

Jednolity Plik Kontrolny i Konstytucja dla Biznesu

Rząd robi co może, żeby maksymalnie uszczelnić system podatkowy, a jednocześnie usprawnić prowadzenie działalności gospodarczej w Polsce. Można jednak wątpić, czy wprowadzone zmiany zmierzają do zwiększenia konkurencyjności Polski w Europie.

Jednolity Plik Kontrolny i Konstytucja dla Biznesu miały ograniczyć przeszkody o charakterze biurokratycznym, które stanowią najtrudniejszą do pokonania barierę rozwoju polskich firm. Wiemy przecież, że istniejące w naszym kraju liczne bariery mają niekorzystny wpływ zarówno na przychody przedsiębiorstw, jak i na motywację do dalszego prowadzenia działalności w Polsce. Zdaniem większości przedsiębiorców najbardziej uciążliwe są: czas trwania postępowań przed sądami administracyjnymi i cywilnymi, przepisy prawa pracy, liczba wymaganych pozwoleń, licencji i koncesji, złożoność przepisów podatkowych i brak jednolitych interpretacji, częstotliwość zmian przepisów, w tym prawa podatkowego oraz brak odpowiedzialności urzędników za błędne decyzje podatkowe. Bariery o charakterze administracyjnym są szczególnie uciążliwe dla dużych firm, natomiast bariery o charakterze podatkowym – dla małych i średnich przedsiębiorstw.

W założeniu ustawodawcy Jednolity Plik Kontrolny, który zawiera informacje o operacjach gospodarczych firmy za dany okres i który umożliwia łatwe ich przetwarzanie, ma usunąć bariery w przekazywaniu danych organom podatkowym i organom kontroli podatkowej. W efekcie JPK ma skrócić czas kontroli, zmniejszyć jej uciążliwość oraz obniżyć jej koszty. Z kolei Konstytucja dla Biznesu, która zawiera zbiór ustawowych ułatwień dla przedsiębiorców, ma m. in. zmniejszyć obciążenia administracyjne, ograniczyć władzę urzędników i usprawnić relacje pomiędzy urzędem a firmą. Wśród najważniejszych założeń Konstytucji dla Biznesu wymieńmy: likwidację numeru REGON (w kontaktach z urzędami przedsiębiorcy ma wystarczyć numer NIP), wprowadzenie działalności nierejestrowej dla przychodów miesięcznych do 50 proc. minimalnego wynagrodzenia, która nie będzie uznawana za działalność gospodarczą, powołanie Rzecznika Przedsiębiorców i wprowadzenie zasady „co nie jest prawem zabronione, jest dozwolone”.

Wprowadzanymi przez rząd zmianami trudno jest się jednak zachwycać. Przede wszystkim nie wszystkie zapisy Konstytucji dla Biznesu są korzystne dla podatnika, a dotyczy to chociażby rozliczania firmowych aut, które jednakże rząd obiecał jeszcze na szczęście przemyśleć. Obecnie w koszty można wrzucić wszystkie wydatki związane z zakupem i eksploatacją firmowych aut, natomiast Konstytucja przewiduje możliwość wrzucenia w koszty prowadzenia firmy jedynie 50 proc. wydatków na samo-

chody osobowe, wykorzystywane w działalności gospodarczej i do celów prywatnych (chyba że przedsiębiorcy udowodnią, że wykorzystują auto firmowe wyłącznie do działalności). Poza tym Konstytucja nie zapewnia elementarnych warunków dla biznesu – choćby nie eliminuje niezrozumiałych i wieloznacznych przepisów, które wciąż pozostawiają zbyt dużo przestrzeni na interpretację. Polski przedsiębiorca największy problem ma z nieprecyzyjnym prawem, z przepisami, które wymagają uproszczenia i doprecyzowania.

Niestety, ani Jednolity Plik Kontrolny, ani Konstytucja dla Biznesu, nie przybliżają nas do Wielkiej Brytanii, w której panuje przede wszystkim zasada domniemania uczciwości przedsiębiorców i gdzie przepisy interpretowane są na korzyść podatnika. Kontrole skarbowe zdarzają się na Wyspach niezwykle rzadko, a wszelkie nieścisłości w rozliczeniach podatkowych urząd wyjaśnia mailowo lub listownie. Przedsiębiorca nie musi też zazwyczaj przekazywać urzędowi dokumentów księgowych, takich jak faktury sprzedażowe lub zakupowe. Jeśli urząd już poprosi o przykładowe faktury (np. w związku ze zwrotem VAT), to mogą one zostać dostarczone mailowo lub faxem, a generalną zasadą jest to, że urząd nie wymaga oryginałów.

W sieci dostępny jest rejestr firm Companies House, natomiast coś takiego jak REGON, który rząd chce zlikwidować, nie istnieje. Spółki LTD otrzymują numer rejestracyjny w momencie założenia, natomiast jednoosobowe firmy nie dostają takiego numeru, a ich właściciele posługują się wyłącznie numerem NIP. Konieczność kontaktu z urzędem ograniczona jest do minimum, a wszelkie dokumenty składane są online. Co jednak najważniejsze, na Wyspach nie ma lokalnych urzędów skarbowych – jest tylko kilka urzędów na całą Wielką Brytanię, a wielu biznesmenów dosłownie nie ma pojęcia, gdzie mieści się ich urząd, bo nie muszą. Generalnie dobre prawo robi wszystko, aby przedsiębiorca skupiał się na jednym – podnoszeniu wartości przedsiębiorstwa, a tym samym budowaniu PKB i dawaniu zatrudnienia.

W Wielkiej Brytanii jest prosto, przyjaźnie i zawsze z korzyścią dla podatnika. W Polsce natomiast przedsiębiorca wciąż jest traktowany jak potencjalny oszust, który jednocześnie, gdy mu się powiedzie, jest wskazywany palcem i obciążany coraz to nowymi kosztami, a gdy źle interpretuje przepisy lub popełnia zwykły błąd – jest surowo karany. Niestety w Polsce sama zmiana przepisów nie zagwarantuje zmiany podejścia urzędników, którzy są nadgorliwi w wykrywaniu nieprawidłowości. Jedno jest jednak pewne. Polska jest obecnie europejskim liderem... w ilości generowanych przepisów i legislacji dotyczących gospodarki, tylko czy to na pewno powód do radości? ■

UMOWY KREDYTOWE

Co jest niedozwolone?

Umowa kredytowa może zawierać tzw. klauzulę niedozwoloną, które zwykle działają na niekorzyść klienta. Zdarza się, że banki stosują takie zapisy świadomie. Warto wiedzieć, na co zwracać uwagę przy zawieraniu tego typu umów.

Klauzula dotycząca „cross-sellingu”

Bank może zobowiązać w ramach umowy kredytowej klienta do podpisania umowy ze wskazanym ubezpieczycielem, do skorzystania z dodatkowej karty kredytowej czy rachunku bankowego, ale jest to działanie bezprawne, a Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów uznaje je za klauzulę niedozwoloną występującą pod numerem 267. Klauzula niedozwolona może dotyczyć obowiązku założenia wskazanego rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego i przekazywania na niego swojego wynagrodzenia, pod rygorem odstąpienia przez bank od umowy kredytowej.

Klauzule dotyczące dodatkowych kosztów

Najpopularniejszą klauzulą w umowach kredytowych jest zarezerwowanie sobie przez bank prawa do niekontrolowanego i nieograniczonego kumulowania sposobów dochodzenia spłaty należności. Jest to klauzula wpisana do Rejestru Klauzul Niedozwolonych pod pozycją nr 1797. Bank zastrzega sobie, że jeśli kredytobiorca np. nie wykona zobowiązania, poniesie koszty związane z monitorowaniem długu:

- koszty telefonicznego upomnienia,
- koszty korespondencji,
- koszty wyjazdów interwencyjnych do kredytobiorcy.

Klauzule grożące klientowi wypowiedzeniem umowy

To naturalne, że bank może wypowiedzieć umowę kredytową zawartą z klientem, jeśli ten przestanie spłacać swoje zobowiązanie. Niemniej, klauzula pozostawiająca bankowi szerokie pole do własnej, niekontrolowanej i nieobiektywnej oceny sytuacji, w jakiej znalazł się klient i grożąca wypowiedzeniem umowy jest klauzulą niedozwoloną. Bank nie może zastrzec wypowiedzenia umowy np. z uwagi na zagrożenie terminowej spłaty kredytu z powodu złej sytuacji finansowej i majątkowej kredytobiorcy, ponieważ oceny tej nie może dokonać w sposób obiektywny (klauzula 268).

Klauzule obciążające kosztami konsumenta

Bank może zrzucić na kredytobiorcę odpowiedzialność za ponoszenie jego kosztów działalności. Między innymi są to koszty wysłania wypowiedzenia umowy i inne, co jest klauzulą niedozwoloną numer 1806.

Nowości, nowości



W dniu 27 maja bieżącego roku w firmie Expres tradycyjnie odbyło się coroczne spotkanie. Poświęcone ono było nowościom, które pojawiają się w naszej branży. Tym razem prezentowane były dwie nowe maszyny z rodziny Silca, Triax PRO oraz Unocode PRO, nowa generacja fenomenalnej maszyny Futura, Futura PRO, kolejne funkcje urządzeń Fastcopy Plus oraz RW4 Plus, nowe urządzenie do kopiowania pilotów bramowych Air4 Plus z Easy Scan Plus. Największą nowością był Smart Programmer.

Prezentacje prowadził Michał Kowalczyk wraz z przedstawicielem z firmy Silca Gianfranco Cisilino. Panowie rozpoczęli prezentację od maszyn Triax PRO oraz Unocode PRO, nowe generacje zaawansowanych maszyn do nacinania kluczy pionowych oraz standardowych. Maszyny mogły pochwalić się zdecydowanie szybszym nacinaniem w porównaniu do poprzednich oraz w przypadku Triaxa nowymi innowacyjnymi szczegółami, które podobnie jak w maszynie Futura posiadają adaptery, dzięki którym w łatwy sposób można mocować odpowiednie szczęki. W przypadku Unocode PRO producent postawił na zwiększoną żywotność freza oraz innych podzespołów.

Parę lat temu, gdy na rynek wchodziła maszyna Futura, była to najlepiej sprzedająca się maszyna elektroniczna w historii. Jej nowa odsłona jest jeszcze lepsza. Oprogramowanie maszyny zostało bardziej dopracowane dzięki czemu maszyna działa dużo szybciej. Dodatkowo zostały zmienione silniki w maszynie dzięki czemu również docina ona dużo szybciej klucze, w porównaniu z poprzednią. Dodatkowo Silca dodała możliwość tworzenia własnych kart kluczy, zarówno na maszynę Futura oraz Futura PRO.

Co najbardziej nas zaskoczyło to promocja jaką dostaliśmy od firmy Silca i Expres. Możliwość wymiany chińskich maszyn elektronicznych na włoską maszynę Futura PRO w bardzo atrakcyjnej cenie. Promocja ta cieszyła się ogromnym zainteresowaniem.

Kolejną nowością były nowe możliwości urządzeń do klonowania i przygotowywania transponderów od Silca. RW4PLUS wraz z Fastcopy Plus ma obecnie możliwość klonowania kluczy do Toyoty. Silca wypuściła kilka nowych transponderów do programowania i klonowania kluczy.

Po krótkiej przerwie powróciliśmy do prezentacji Easy Scan Plus – podstawowe narzędzie dla klientów zainteresowanych kopiowa-



niem pilotów bramowych. Silca cały czas pracuje i rozwija się w tym temacie. Możemy śmiało powiedzieć, że jest to rozwiązanie, które kopiuje najszerzy zakres pilotów na rynku, dodatkowo z roku na rok pojawiają się nowe możliwości kopiowania.

Na sam koniec panowie zostawili sobie najciekawszy produkt. Smart Remote Programmer. Jest to urządzenie, które przygotowuje piloty do zaprogramowania w samochodzie. Jest to idealne rozwiązanie dla osób, które nie posiadają u siebie wszystkich pilotów a potrzebują ich natychmiast. Z tego typu urządzeniami spotykaliśmy się już na rynku, lecz Silca postawiła w tym przypadku na prostotę i łatwość w użytkowaniu. Nie ma możliwości pomyłki w przygotowaniu pilota, ponieważ baza jest tak dokładna i rozbudowana, że przygotowanie pilota sprawia tylko przyjemność, nic nie musimy podpinąć ani lutować, wszystko odbywa się za pomocą technologii NFC. Dodatkowo w bazie mamy również wiele przydatnych informacji. Między innymi wiemy, czy dany pilot musi być zaprogramowany ręcznie, czy diagnostycznie, jaki transponder należy użyć i czy urządzenie MVP PRO ma możliwość zaprogramowania pilota. W przypadku zakodowania pilota procedurą manualną, również mamy dokładnie napisane, oczywiście w języku polskim, jaka to jest procedura.

Po wyczerpującym dniu na wszystkich gości czekały pyszne dania prosto z grilla. Nastroj biesiadny udzielił się wielu gościom, zabawa trwała do późnych godzin wieczornych.



To pani umie zrobić klucz...

Po raz pierwszy mamy przyjemność gościć w rubryce „Nasz Kolega”, naszą koleżankę, Karolinę Kołecką. Nie tylko mądrą, energiczną, obowiązkową i śliczną, ale też ostatnio obdarzoną przez nas zaufaniem, bo podczas ostatniego walnego zebrania wybraliśmy ją sekretarzem. Będzie miała więc mnóstwo pracy, ale obiecujemy, że zawsze będziemy jej pomagali.

Na początek, specjalnie dla niej zmieniliśmy formułę tej rubryki, więc tym razem będzie wywiad.

– Pani Karolino, na początek proszę przyjąć od redakcji „Pewnego Klucza” gratulacje. Gratulujemy nie tylko tego, że została Pani niemal jednogłośnie wybrana sekretarzem PSSK, ale i tego, że wykonuje Pani taki trudny zawód. Jak Pani do niego trafiła?

– „Nic na świecie nie zdarza się przez przypadek” powiedział Paulo Coelho, więc to zrozumiałe, że i moja historia związana z kluczykarstwem również nie była przypadkiem. Firmę założył mój tata w 1989 roku, który jest z zawodu ślusarzem. Przez lata pracował w telewizji polskiej. A kiedy zdecydował się na rozpoczęcie samodzielnej działalności, pierwsze maszyny zakupił w firmie Dar-Mar. Przez lata prowadził firmę, a ja jako ciekawe wszystkiego dziecko nauczyłam się dorabiać klucze.

Nie od razu wiedziałam, że z tym zawodem będę łączyła swoją przyszłość.

Po skończeniu Technikum Hotelarskiego poszłam na studia o kierunku Hotelarstwo i Gastronomia i jednocześnie pracowałam w Autoryzowanym Serwisie Mechanicznym. W międzyczasie skończyłam studia magisterskie na kierunku Zarządzanie w Turystyce.

W swojej pracy często spotykam się z klientami, którzy się dziwią, że ja, kobieta, pracuję w „męskiej” branży. Powodowało to, że musiałam wiedzieć jeszcze więcej i robić jeszcze lepiej niż moi koledzy. Po siedmiu latach pracy postanowiłam zmienić branżę.

W tym czasie w firmie taty pracował już mój brat. Początkowo przyjeżdżałam pomagać im, kiedy mieli większe zamówienia, a po trosze i dlatego, żeby nie wyjść z wprawy w umiejętnościach kluczykarskich. Kilka lat temu postanowiłam na dobre dołączyć do rodzinnej firmy i podtrzymywać rodzinne tradycje.

Wspomniała Pani, że od początku musiała Pani być lepsza niż mężczyźni, którzy pracują w tym zawodzie. Kto więc go Panią nauczył?

Ślusarstwa nauczył mnie tata. Z czasem uczyłam się coraz więcej. Mój tata specjalizuje się w kluczykarstwie mieszkaniowym, natomiast brat w sprawach samochodowych. A ja uczyłam się od obydwu na raz. Dodatkowo jeszcze poszłam na szkolenie dla wykwalifikowanych pracowników zabezpieczeń technicznych w rozszerzonym zakresie.

Trudno było?

Nie wiem, czy jest to kwestia skali trudności czy raczej zwykłej obawy o dłonie, ale nie lubię docinać kluczy ręcznie.

Pamięta Pani początki swojej kariery kluczykarskiej?

Tak naprawdę, na stałe dołączyłam do rodzinnego zespołu pięć lat temu. Wtedy też



rozbudowaliśmy usługi w zakresie kopiowania kluczy samochodowych. Szukaliśmy lokalu dla naszej trójki, przestronnego z możliwością rozwoju i znaleźliśmy go na warszawskim bazarze Wolumen, niegdyś uważanym za największą giełdę elektroniczną w Europie.

Jak dziś wygląda wasza firma? Jakie ma maszyny, pracowników, czego jeszcze wam brakuje?

Firma cały czas się rozwija, nie osiągnęliśmy jeszcze etapu na którym moglibyśmy spocząć. Mamy dużo maszyn, ale na pewno kilka się jeszcze przyda. Rozszerzyliśmy również ofertę firmę o artykuły hydrauliczne. Prowadzimy sprzedaż stacjonarną, wykonujemy też usługi u klienta w domu, a w najbliższych planach mamy uruchomienie sprzedaży internetowej.

Co Pani uważa za swój największy sukces zawodowy?

„Do sukcesu nie ma żadnej windy. Trzeba iść po schodach” powiedział mądry człowiek i ja te schody pokonuję każdego dnia.

A „zaliczyła” już Pani jakieś „wpadki”?

Każde nowe drzwi, każdy nowy zamek na naszej drodze to obawa przed wpadką. Ale pracujemy rodzinnie, pomagamy sobie, dlatego unikamy nieprzyjemnych sytuacji. Często słyszę od klientów „pani będzie dorabiać ten klucz?” No to muszę im udowodnić, że nie tylko go dorobię, ale i zrobię to bardzo dobrze.

Dlaczego zapisała się Pani do PSSK? Kiedy to było?

Do PSSK dołączyłam ponad dwa lata temu, ponieważ uważam, że takie zawody jak nasz, powinny być regulowane odpowiednimi przepisami, a tak duża organizacja jak PSSK powinna tego właśnie pilnować. Przekonała mnie również koleżeńska, niemal rodzinna atmosfera jaka panuje wśród wielu członków PSSK.

A ma Pani czas dla siebie?

Na co dzień rzeczywiście, brakuje nam wolnego czasu, bardzo dużo pochłania go nasza praca. Mimo to, zawsze staram się znaleźć trochę czasu na podróżowanie.

A oprócz podróżowania, co Pani robi, kiedy nie dorabia kluczy?

Dużo czytam, a resztę wolnego czasu spędzam z rodziną, najchętniej nad wodą.

To teraz będzie Pani miała jeszcze mniej czasu.

No tak, w czerwcu tego roku zostałam wybrana do zarządu PSSK, jest to dla mnie bardzo miłe zaskoczenie, ponieważ nie da się ukryć, że jestem wśród was koleżanki i koledzy nową osobą. Część z was mnie nie zna, część

z was mi zaufała oddając swój głos. W PSSK objęłam obowiązki sekretarza.

Wybór obecnego prezesa PSSK Tomasza Sadowskiego pokazał, że nadszedł czas na pewne pozytywne zmiany w stowarzyszeniu. Przed nami wiele bardzo ważnych zadań do wykonania. Organizacja imprez na poziomie światowym, ale przede wszystkim wypromowanie stowarzyszenia poza granice naszego kraju.

Planów mamy dużo, chęci i zapału do pracy również nam nie brakuje, przy odrobinie szczęścia będziemy już niedługo dzielić się z Państwem sukcesami.

Jako zarząd PSSK nie chcemy być anonimowi, dlatego też pozwolę sobie w tym miejscu zaprosić wszystkich do dzielenia się z nami swoimi pomysłami do wspólnej pracy na rzecz PSSK. Chwalcie nas, kiedy na to zasłużymy, ale i krytykujcie, kiedy uznacie, że nam się należy.

Koleżanki i koledzy, pamiętajcie, że siłą wilka jest watacha, siłą watachy jest wilk.

KaZaM K. KołECKa
01-912 WARSZAWA
ul. Wolumen 2 paw. 138
e-mail: kontakt@kazam24.pl
kom. 570-553-553

ELF w krainie króla Karola

Gdyby Czeszy kluczykrze nie przygotowali tak fantastycznego programu szkoleń, seminariów, wykładów i najróżniejszych pokazów, to pewnie wszyscy uczestnicy Konwentu Euopen Locksmith Federation, czyli dorocznego ELF-u przez trzy dni biegaliby po Pradze i pochtaniali jej uroki.

Bo też nie ma chyba piękniejszego miasta niż czeska stolica, zwłaszcza w maju. Jednak ci, którzy tam pojechali w pierwszej kolejności chcieli zobaczyć, co nowego wydarzyło się w kluczykarskiej branży przez ostatni rok, a poza tym chcieli spotkać się ze znajomymi z całej Europy, a konwenty ELF-u są ku temu najlepszą okazją.

Dla swoich gości organizator, czyli Czeskie Stowarzyszenie Systemów Mechanicznych (CZMS) zarezerowało Vienna House Diplomat (Wiedeński Dom Dyplomat). Ten czterogwiazdkowy hotel położony jest na obrzeżach zabytkowego centrum Pragi i w odległości ok. 10 minut jazdy od lotniska w Pradze. Tam też odbywały się wszystkie imprezy trzydniowego Konwentu, który rozpoczął się 19 maja.

Przyjechali na niego kluczykrze z całej Europy i z USA.

★ Czesi stanęli na wysokości zadania

Czesi zawsze byli perfekcyjni, więc i tym razem pokazali, co to znaczy dobra, a właściwie, świetna organizacja. Nasz specjalny wysłannik na tę imprezę, Krzysztof Wiórko, który od lat jeździ na te konwenty, z podziwem mówił o tym, że takiego rozmachu, jaki zaprezentowali Czesi nie widział ani we Florencji ani w Kopenhadze. – Mam wrażenie – opowiadał, – że każdy kolejny konwent jest lepszy od poprzedniego. I więcej niż poprzedni kosztuje. Bo czasy, kiedy kluczykarze spotykali się gdzieś tam, we własnym gronie podczas imprezy zorganizowanej własnymi siłami to już historia. Teraz musi być pięknie, elegancko i profesjonalnie. Tego się własnymi siłami nie robi.

Nie wiem, ile Czesi wydali na tę imprezę, ale na pewno krocie.

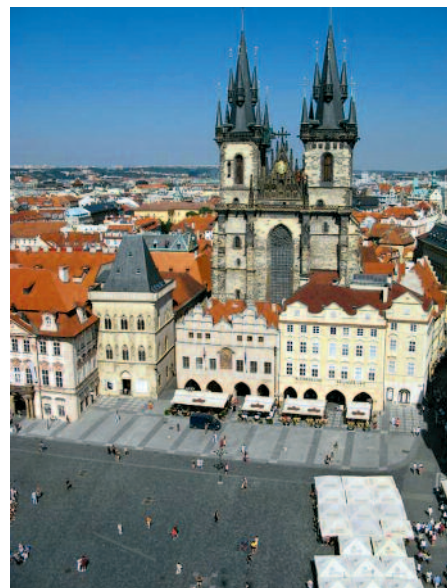
★ Najwybitniejsi specjaliści branży

Do Pragi przyjechali najwybitniejsi specjaliści z całej Europy i największe firmy związane z naszą branżą. – Wystawców było mnóstwo – mówi pan Krzysztof – Na pewno było ich więcej, niż organizatorzy pierwotnie zakładali. Każdy kącik w hotelu zajmowały najróżniejsze stoiska. A śmiem przypuszczać, że cena za ich ustawienie nie była niska. Tylko samych firm, czeskich i światowych było 35, a wśród nich dobrze nam znani potentaci jak ASSA ABLOY, EVVA, GRUPA GOODWAY, SERRATURA ISEO, JMA, MASTER LOCK czy SILCA i całe mnóstwo innych.

★ Wykłady

Na początek zaproszono nas na wystawę poświęconą historii i najnowszym osiągnięciom w naszej branży. Była ona zresztą czynna przez cały czas trwania Konwentu i cieszyła się wielkim zainteresowaniem. Uczestnicy z zainteresowaniem, ale i z tęskną nostalgią oglądali maszyny, na których kiedyś pracowali i z ciekawością na te, w których widzieli swoją przyszłość.

A tak na marginesie warto zauważyć, że nasz zawód, dorabianie kluczy, czy usługi ślusarskie tak samo, jak dawne maszyny, odchodzi już do historii. Teraz dominuje w nim elektronika, informatyka i nowoczesne technologie. – Mnie zaciekał klucz, a raczej okucie zamka – mówi pan Krzysztof. – Na pierwszy rzut oka była to zwykła, gładka blaszka. Dopiero, kiedy go



zobaczyłem w dużym powiększeniu zrozumiałem, że cały mechanizm ma ukryty w środku. Ot, taka ciekawostka, ale obrazująca przyszłość naszej branży.

Również w piątek, 19 maja odbyła się pierwsza seria wykładów o awaryjnym otwieraniu samochodów i mieszkań, o programowaniu zamków samochodowych oraz o bezpieczeństwie systemów kluczy głównych. Wykładowcami byli przedstawiciele Assa Abloy, dormakaba, keyline, Silca.

Zresztą, seminariów i szkoleń było całe mnóstwo. Praktycznie odbywały się od rana do wieczora każdego dnia. Ważne, że były one poświęcone aktualnym zagadnieniom w naszej branży oraz najnowszym osiągnięciom techniki, a raczej elektroniki.

Bardzo interesujące były np. szkolenia pt. „Bezpieczny kraj, bezpieczna szkoła” oraz „Drukowanie 3D dla ślusarza”. Bardzo podobało się szkolenie prowadzone przez Li Zhi Qin i Jamesa Chena o awaryjnym otwieraniu samochodów a także o awaryjnym otwieraniu sejfów, które prowadził Lars Jelonnek i Petr Wittner.

Ważne było i to, że na wiele tych wykładów wstęp był bezpłatny. „Szkopulem” było tylko to, że aby mieć z nich pożytek, trzeba dobrze znać angielski, gdyż był to oficjalny język konwentu.

★ Spotkania przyjaciół

To już tradycja, że gospodarze konwentu wieczorem pierwszego dnia urządzają coś w rodzaju spotkania integracyjnego. Nie inaczej było i w Pradze. Zaproszono nas do hotelowej restauracji Loretta. Jedzenie było pyszne, a przygrywał nam czeski band. To właśnie wtedy spotykali się starzy znajomi i zawierało się nowe





znajomości. – *Byłem bardzo zaskoczony, kiedy „natknąłem się” na Tomáša Pospíšila, wiceprezesa czeskich kluczkarzy, z którym w zeszłym roku na ELF-e w Kopenhagie zamieniłem kilka słów. Spojrzał na mnie, pomyślał chwilę i powiedział, aa... Krysio? Byłem wstrząśnięty pamięcią tego człowieka – opowiada pan Krzysztof.*

★ Tradycyjna kolacja

Do tego już tradycja, że gospodarze zapraszają na uroczystą kolację. W Pradze odbyła się ona w zabytkowym, przecudownym Pałacu Kaiserštejnským na Malostranském náměstí do którego uczestników Konwentu zawiozły trzy zabytkowe tramwaje, zamówione specjalnie na tę okazję.

I tam Czesi pokazali klasę. Nie tylko dlatego, że miejsce było czarujące, a jedzenie znakomite, ale też dlatego, bo gospodarze wystąpili w eleganckich frakach i smokach z melonikami na głowach. Świetnie pasowali do nastroju miejsca.

★ Praga by day&night

Innym stałym elementem konwentów jest zwiedzanie miasta, w którym się on odbywa. A w Pradze jest co zwiedzać i gospodarze bardzo starannie zadbały o to, żeby pokazać nie tylko to, co obowiązkowo trzeba w Pradze zobaczyć, czyli Hradczany, zamek królewski i zamek karłstejn, katedrę św. Wita, stare miasto, nowe miasto, plac Waclawa, złotą uliczkę, dzielnicę żydowską z największym na świecie kirkutem, a na nim macewę rabina Levego, tego samego, który ulepił z gliny Golema, a potem tchnął w niego życie. Dziś przychodzi się tam po to, żeby prosić rabina o pomoc w spełnieniu życzeń. Wystarczy w tym celu położyć kamyczek na jego macewie.

Gospodarze zadbały też o to, żeby pokazać wszystko to, co sprawiło, że miasto zostało wpisane na listę dziedzictwa narodowego UNESCO: jego niepowtarzalny klimat i urok minionych wieków. – *To wszystko jest piękne – wspomina pan Wiórko. – Przewodnik, owszem, ale nie ma nic piękniejszego nad spacer nad Wełtawą późnym wieczorem. Rzeka lśni tysiącem odbijających się w niej świateł, most Karola z jego posągami. Człowiek czuje się jak w bajce.*

Albo przejażdżka kolejką linową – terenową na 327-metrowe wzgórze Petrin w centrum Pragi, na którego szczycie jest kopia wieży Eiffela.

★ Do zobaczenia w Porto

W przyszłym roku konwent ELF odbędzie się w portugalskim Porto. Organizatorzy zapraszali na niego już teraz. Mówią, że wszystko mają przygotowane. – *Bardzo jestem ciekaw, co oni wymyślą – zastanawia się pan Krzysztof. – Tendencja jest bowiem rosnąca. Każdy kolejny ELF jest lepiej zorganizowany, z większym rozmachem niż poprzedni. Trzy ostatnie były rewelacyjne, zarówno merytorycznie, jak i pod względem organizacyjnym, więc przed Portugalczykami stoi bardzo trudne zadanie.*

Dokończenie z poprzedniego numeru.

2006: Kluczyk, który czuje

Jest wiele rzeczy, które potrafią kluczyki samochodowe, ale takie rozwiązanie było w momencie premiery dość nietypowe, nawet jak na coraz bardziej gadżeciarski świat motoryzacyjny. Od 2006 Volvo oferowało kluczyk, który po naciśnięciu jednego przycisku pozwalał nam sprawdzić, czy... w samochodzie ktoś nie siedzi.

Czy chodziło o sprawdzanie, czy ktoś się do niego nie włamał, czy ktoś nie czai się na nas w zaparkowanym na parking samochodzie, czy może po prostu pozwalał przypomnieć sobie, czy nie zostawiliśmy w środku psa albo dziecka – nie wiadomo. Był to jednak bez wątpienia ciekawy gadżet, choć nie żył zbyt długo – w 2010 roku Volvo wycofało ten dodatek z oferty.

2008: Kluczyku płac

W 2008 roku BMW wpadło na bardzo ciekawy pomysł – sprawić, by kluczyk stał się czymś więcej, niż tylko narzędziem do otwierania auta i uruchamiania silnika. Przy współpracy z NXP Semiconductors stworzono i zaprezentowano prototyp kluczyka wielofunkcyjnego. Co potrafił? Według założenia twórców miał pełnić rolę m. in. karty płatniczej do płatności zbliżeniowych, a także np. biletu transportu publicznego. Generalnie wszystko, do czego można zastosować technologię zbliżeniową.

Pomysł ten prawdopodobnie nigdy nie został wdrożony w życie w takiej formie, w jakiej początkowo zakładano. Powracał jeszcze w 2011 roku, ale ostatecznie, w 2015, BMW wymyśliło coś innego – we współpracy z MasterCard stworzono zbliżeniową kartę kredytową, która pozwalała wynająć, odblokować i uruchomić modele BMW i Mini z wybranych wypożyczalni na terenie Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Austrii.

2009: Prrr, kluczyku, prrr

Jak szybko może jechać nasze dziecko samochodem? Możemy, owszem, udzielać mu dobrych rad, ale kiedy tylko poczuje zew benzyny, trudno przewidzieć, jak zakończy się taka zabawa. Do takiego wniosku doszli prawdopodobnie także inżynierowie Forda, którzy w 2009 zapowiedzieli nową funkcję kluczyka samochodowego – właściciel samochodu mógł zaprogramować wybrany kluczyk z... limitem maksymalnej prędkości.

To jednak nie koniec możliwości takiego specjalnie zaprogramowanego kluczyka. Osoba jadąca samochodem uruchomionym za jego pomocą mogła mieć także ograniczoną maksymalną głośność zestawu audio, a także otrzymywać wcześniejsze powiadomienia o niskim poziomie paliwa. A jeśli nie zapięłaby pa-

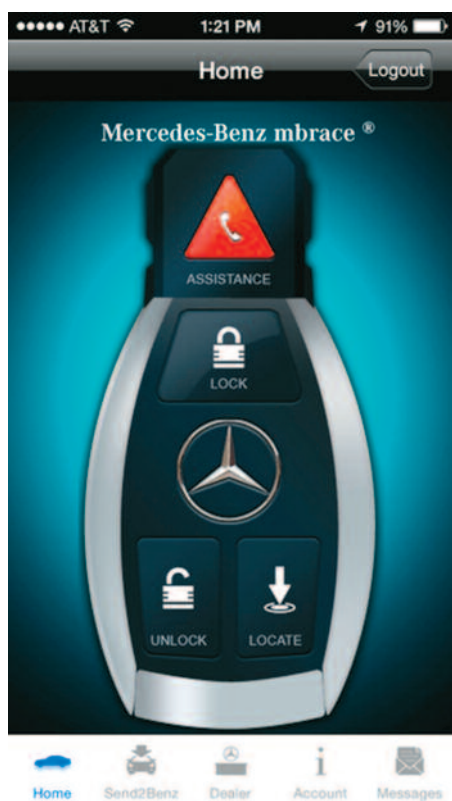


Od korby przez smartfona do zegarka

sów, przez całą jazdę towarzyszyłby jej niesamowicie irytujący dźwięk.

2009: Mój smartfon – mój klucz

Niektórzy długo lekceważyli możliwości, jakie dają smartfony, ale trudno powiedzieć to o branży motoryzacyjnej. Minęły zaledwie 2-3 lata od premiery pierwszej generacji iPhone'a, a już producenci zaczęli oferować rozwiązania, które sprawiały, że kluczyk stawał się w wielu przypadkach zbędny.



W 2009 roku swój system, ochrzczony mianem mbrace, zaprezentował Mercedes. Za pomocą aplikacji dla iPhone'a lub BlackBerry (!) można było z dowolnego miejsca na świecie nie tylko sprawdzić lokalizację naszego auta, ale i zdalnie odblokować, albo zablokować drzwi. Co warto zaznaczyć, taka przyjemność była bezpłatna tylko przez rok od zakupu auta. Później kosztowała 280 dolarów, w pakiecie z całą masą innych usług powiązanych z mbrace.

Kilka miesięcy później zadebiutował GM-owski OnStar w wersji dla smartfonów, pozwalający także na włączenie klimatyzacji bez

zbliżania się do samochodu. Wszystko z poziomu malutkich wtedy ekranów smartfonów, które dopiero zaczynały podbijać świat.

2010: Znow potrzebujesz dwóch kluczy

Ale tylko jeśli masz Mustanga i tylko wtedy, kiedy chcesz naprawdę zaszałeć. Ford do Mustanga Boss 302 oferował specjalny kluczyk, TrackKey, który „zmieniał” ponad 200 parametrów silnika, co miało zamieniać Mustanga w auto prawdziwie torowe.

2014: Smartfon zamiast kluczyka – do wszystkiego

Tesla, wraz z aktualizacją oprogramowania modelu S do wersji 6.0 umożliwiła nie tylko otwieranie samochodu za pomocą aplikacji na smartfonie, ale również uruchomienie go bez konieczności posiadania kluczyka w ogóle. Nawet sami użytkownicy Tesli wielokrotnie podkreślali jednak, że nie jest to funkcja, która sprawdza się zawsze (np. jeśli nasz telefon nie ma zasięgu nie uruchomimy auta), a raczej opcja awaryjna, na wypadek gdy zgubimy kluczyk lub zapomnimy go ze sobą zabrać.

2015: A może wystarczy... zegarek?

Coraz wyraźniej widać, że kluczyk staje się reliktem przeszłości. Dodatkowym gadżetem, który trzeba zabierać ze sobą, o którym łatwo zapomnieć i który łatwo zgubić. Obsługa z poziomu smartfona owszem, jest wygodna, ale korzystając z niej wracamy do sytuacji, kiedy musieliśmy wyciągać kluczyk z kieszeni, żeby wejść do auta. Trochę cofanie się w rozwoju.



Nic więc dziwnego, że kolejni producenci dostrzegają potencjał drzemący tym razem w smartzegarkach, które właśnie do zdalnego sterowania otaczającym nas światem nadają się najlepiej.

Swoje aplikacje do odblokowywania samochodów ma już kilka firm, ale to nadal nie wszystko, czego można się spodziewać. Chociażby BMW zaprezentowało koncepcyjne rozwiązanie, gdzie model i3 jest w stanie samodzielnie zaparkować po tym, jak wysiadziemy z niego w miejscu, które jest dla nas najwygodniejsze. Potem w ten sam sposób możemy nasze BMW przywołać.

2015: Kluczyk jak smartfon

To jednak nie koniec pomysłów BMW może nie tyle na nową generację kluczyków, co tchnięcie w ten odchodzący w niebyt przyrząd jeszcze nieco życia, a co za tym idzie – wcpchnięcie w kieszenie BMW jeszcze trochę gotówki.

Nowy pilot do serii 7 (podobny oferowany był do mniej „popularnego” i8) jest bowiem pod wieloma względami smartfonem, choć w stosunku do smartfonów jest raczej mocno ograniczony. Wygląda jednak niesamowicie, ma spory ekran dotykowy i można za jego pomocą chociażby zaparkować samochód w garażu, znajdując się poza samochodem. Trzeba przyznać – robi to wrazenie.

Dlaczego osobne urządzenie, zamiast przekazywanie tych wszystkich funkcji aplikacji w smartfonie? Tłumaczenia są różne, w tym głównie poruszające kwestie bezpieczeństwa. W końcu jednak, jeśli właśnie to jest obecnie największym problemem, nawet i ta przeszkoda zostanie ostatecznie pokonana – to tylko kwestia czasu.

I pomyśleć, że to wszystko zaczęło się od kawałka poprzącinanego w prosty sposób metalu.

Chcielibyśmy zaprosić Państwa na IKS 2017 piątą edycję międzynarodowych targów kluczowych, impreza skierowana do firm zajmujących się kluczami, niezależnie od tego, czy jest to punkt dorabiania kluczy czy zaawansowany warsztat elektroniczny.

Cztery poprzednie edycje IKS odwiedziło ponad 5000 gości z ponad 50 krajów, ponad 400 osób uczestniczyło w szkoleniach i prezentacjach z najbardziej zaawansowanych technologii wykorzystywanych w biznesie kluczarskim (zarówno mechanika i elektronika). IKS 2017 po raz kolejny jest okazją do zapoznania się z najnowszymi technologiami i rozwiązaniami w ciągle rozwijającej się branży, w której nie można sobie pozwolić na chwilę zastoju.

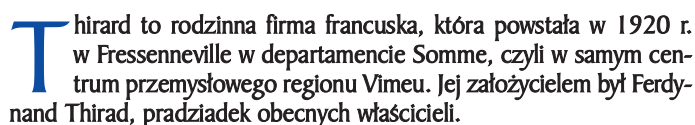
MCC Mazurkas Conference Centre & Hotel Sp. z o.o.
ul. Poznańska 177, 05-850 Ożarów Mazowiecki





30.09-01.10
interKeyService
2017 Poland





O jakość trzeba dbać ●●●●●●●●●●●●●●●●

Nie brakuje też chętnych, którzy chcą stale kupować jej wyroby. Takich stałych klientów firma ma blisko 12 tys. na całym świecie. Są to przedstawiciele branży budowlanej i przemysłu. Od dawna też firma eksportuje swoje wyroby. Najpierw był to eksport do tych krajów, które kiedyś były francuskimi koloniami, a od 2009 r. również do Europy.

– Oczywiście, tę decyzję poprzedziło kilkuletnie badanie rynku – powiedział Marek Pliszka, przedstawiciel, dyrektor zarządzający Thirard na Polskę. – Prezentowaliśmy nasze wyroby na różnych imprezach targowych, wielokrotnie bywaliśmy na Budmie w Poznaniu, na różnych targach branżowych: bezpieczeństwa i utrzymania ruchu, techniki gazowniczej Expo Gas, maszyn i urządzeń dla wodociągów i kanalizacji Wod-Kan, energetycznych ENERGETAB itp. No i okazało się, że polski rynek jest bardzo obiecujący. Zresztą, dobrze o tym rynku mówiono także w Europen Loksmith Federation (ELF) gdzie byliśmy dobrze znani i cenieni. Chwalił nas również szef naszej organizacji ślusarskiej



ZAPRASZA DO WSPÓŁPRACY

European Locksmith Federation, pan Dave O'Toole. Miło nam było również prezentować nasze wyroby na ostatnim konwencie w Pradze.

Oferta

Na początku Thirard specjalizował się w produkcji klódek, coraz bardziej skomplikowanych, a z czasem zaczęto tam produkować zamki nawierzchniowe, żeby w 1985 r. rozpocząć produkcję zamków wpuszczanych oraz systemów master key. Wtedy też wszystkie produkty antykradzieżowe i antywłamaniowe zostały włączone do produkcji. Są to zamki nawierzchniowe i wkładki bębnekowe, artykuły wyposażenia drzwi, klamki, sejfy zgodne z normą EN 14450, wyposażone w zamki klasy EN 1300.

Za interesujące wyroby tej firmy uważa się również zamki wpuszczane i zasuwki z normą A2P. Zresztą tę normę stosuje się do wszystkich wyrobów Thirarda. Inne mają certyfikaty CE albo NF. To najlepszy dowód wysokiej jakości produktów tej firmy.

Dla budownictwa

Bardzo ciekawa jest oferta Thirarda dla branży budowlanej. Są to wkładki bębnekowe najwyższej jakości, z których można tworzyć systemy Master key montowane na kluczu centralnym albo na kluczu ge-

neralnym i grupowym. Thirard oferuje sześć typów wkładek, o których można przeczytać w reklamie producenta.

Interesujące są także zestawy wkładek Cobra. Ich zaletą jest brak pinów oraz budowa modułowa, więc w razie potrzeby można bez trudu dobrać do nich części zamienne. Ale też dzięki takiej konfiguracji nie trzeba magazynować wszystkich długości wkładek. Wystarczy magazynowanie wkładek o podstawowej długości i zestawy przedłużające, opakowania i pozostałe części tych wkładek. Po prostu dobiera się odpowiednie przedłużenia do podstawowych długości wkładek, upraszczając znacznie produkcję, serwis oraz koszty logistyki.

Korpus wkładki Cobra ma unikalną budowę i klucz, jest wstępnie zmontowany, w odróżnieniu od systemu pinów, których nie trzeba magazynować, podobnie jak pozostałych części. Dzięki takim rozwiązaniom wkładki Cobra można demontować bez najmniejszego uszkodzenia choćby jednej jego części.

Dobra luksusowe

Jednak Thirard to nie tylko wysokospecjalistyczne i nowoczesne zamki i klucze. To również dobra luksusowe. Są to różne klucze czy klódky z metali szlachetnych używane przez największe marki świata. Niestety, producent nie chce o nich powiedzieć nic więcej, bo są objęte ochroną biznesową.

Thirard w Polsce

Dotychczas wyroby tej firmy były dostępne w wielkopowierzchniowych marketach. Teraz jednak firma zmienia trochę kierunek działania i dlatego proponuje współpracę członkom PSSK. Znamy nas jako dobrych i solidnych fachowców. Ponieważ firma ma kilka własnych, zastrzeżonych rozwiązań technicznych, chętnie zaproponuje nam, żebyśmy je stosowali. Niektóre produkty są z „górnej półki” ale znajdują się także solidne i dobrej jakości w niskim i średnim przedziale cenowym.

Oferta dla serwisów kluczowych jest prosta. Zapewniamy kompleksowe zaopatrzenie w części wkładek oraz narzędzi do samodzielnego składania, na początek dla serii TRANSIT 2, FEDERAL 2 oraz COBRA 2. Nie bez znaczenia jest szybkość dostępu do części (magazyn części w Polsce) bez konieczności kilkutygodniowego oczekiwania na dostawę. Rzecz jasna oferujemy również wsparcie (rozpisywanie systemów, kody kluczy i cylindrów) przy systemach Master Key. Zatem podsumowując: dobre produkty w dobrych cenach, szybkie dostawy, wsparcie, nie tylko techniczne od rodzinnej firmy, której pracownikom zależy na solidnym wykonywaniu pracy.



Wkładka bębnekowa Cobra 2



Wkładka bębnekowa Federal 2



Wkładka bębnekowa Transit 2



THIRARD POLSKA Sp. z o. o. ul. Stoleczna 2, 05-270 Marki
Tel.: 22 871 14 13 • Tel. kom.: 508 879 812 • email: biuro@thirardpolska.pl - www.thirardpolska.pl
NIP: 9522120558 REGON: 146254049 KRS: 0000429517





MULTICODE

SZYBKIE I KOMPAKTOWE ROZWIĄZANIE „WSZYSTKO W JEDNYM”

*Nowa elektroniczna maszyna JMA do kopiowania
kluczy płaskich, nawiercanych i samochodowych*



Kolejne spotkanie szkoleniowe

W dniach **9 – 10 września br.** firma **JMA POLSKA** zorganizowała w Hotelu Wodnik w miejscowości Słok niedaleko Bełchatowa kolejne spotkanie szkoleniowe, które są już swoistą tradycją, a liczba uczestników z roku na rok jest coraz większa.

Spotkanie poświęcone było przedstawieniu nowych urządzeń oraz rozwiązań z naszej branży. Zaprezentowane zostały najnowsze urządzenia i maszyny przeznaczone do kopiowania, programowania i dorabiania kluczy i pilotów.

Jedną z najważniejszych zaprezentowanych i przyciągających uwagę nowości, było urządzenie elektroniczne do kopiowania kluczy opracowane przez JMA: **MULTICODE**. Model charakteryzuje się najnowszą technologią i maksymalną funkcjonalnością. **MULTICODE** to kompaktowe urządzenie oferujące kompleksowe rozwiązania: umożliwia kopowanie kluczy płaskich, nawiercanych i samochodowych. Jednym z najbardziej docenianych aspektów była ogromna łatwość obsługi urządzenia dzięki aplikacji **JMA-KEYPRO** oraz bardzo atrakcyjna cena. Aplikacja zintegrowana w tablecie wbudowanym w urządzenie zawiera obszerny katalog kluczy JMA oraz modeli równoważnych.

Podczas spotkania firma JMA zaprezentowała również nowy chip **TPG I**, umożliwiający kopio-

Dużą popularnością cieszyło się też urządzenie **TRS 5000 EVO**, elektroniczne urządzenie do ko-



piowania kluczy z transponderem, takich jak Philips® i Texas® w ich wariantach kodu stałego i crypto na transponderach TPX1, TPX2 i TPX4, z technologią rozwiniętą przez JMA.

Niezmiennym zainteresowaniem cieszył się również **ZED FULL** – jedyne na świecie profe-

nałej oprawie muzycznej zapewnionej przez sympatycznego DJ, szybko udało się zapęłnić „parkiet” taneczny.

W niedzielę wielu klientów wybrało się na zwiedzanie okolicy, a wielu miało okazję obserwować zawody motocrossowe Red



Bull 111 Megawatt 2017, które odbywały się na terenie Kopalni Węgla Brunatnego PGE Bełchatów.

Dziękujemy za przybycie wszystkim uczestnikom, szczególnie klientom, którzy nierzadko musieli pokonać wiele kilometrów, by być tego dnia z nami.

Wszystkim, zarówno tym obecnym, jak i tym, którym nie udało się dotrzeć na spotkanie, dziękujemy za dotychczasową współpra-

cę oraz życzymy sukcesów i rosnącej liczby zadowolonych klientów.



wanie transponderów **Toyota® G** przy użyciu urządzenia **TRS5000 EVO**.

Ostatnią z wielkich nowości JMA było urządzenie do kopiowania kluczy zbliżeniowych **K-Prox**. Jest to model gwarantujący szybkie, proste i bezpieczne kopiowanie tych niewielkich urządzeń elektronicznych.

sjonalne urządzenie do pracy w szeroko rozumianej dziedzinie immobilajzerów.

Po szkoleniu jego uczestnicy mieli możliwość uczestniczenia w warsztatach.

Po całonocnym szkoleniu na wszystkich gości czekały pyszne przekąski prosto z grilla i wspólna zabawa. Dzięki dosko-



Nie tylko dla fachowców



Na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich odbyły się kolejne targi budownictwa i architektury Budma. Jest to najważniejsze wydarzenie w tej branży w Europie Środkowo-Wschodniej. A było tam, jak zwykle, wszystko co najnowsze, najbardziej nowoczesne: okna, drzwi, dachy, systemy grzewcze, a nawet całe domy. I jest już tradycją, że my, członkowie Polskiego Stowarzyszenia Serwisów Kluczowych prezentujemy tam swoją ofertę.

Nasza obecność na Budmie jest bardzo ważna głównie dlatego, bo te targi to jedno

z najważniejszych miejsc spotkań producentów i dystrybutorów nowoczesnych technologii i materiałów budowlanych z przedstawicielami handlu, architektami, wykonawcami i inwestorami, czyli naszymi potencjalnymi klientami. Te targi to również okazja do zobaczenia innowacyjnych rozwiązań, wymiany doświadczeń, zdobycia specjalistycznej wiedzy, a także spotkań biznesowych.

Na powierzchni 55 tys. m² najnowsze propozycje branży zobaczyło niemal 45 tys. targowych gości. Eksperti i zaproszeni goście wygłosili ponad 100 prelekcji na kilkudziesię-

ciu konferencjach, seminariach i prezentacjach poruszających najważniejsze i najbardziej aktualne dla branży zagadnienia.

Targi Budma to także bogaty program merytoryczny. W szczególności wymienić należy I Forum Gospodarcze Budownictwa i Architektury, które odbyło się pod patronatem Ministerstwa Infrastruktury i Budownictwa. Podczas trzydniowego Forum poruszano m.in. tematy: kodeksu urbanistyczno-budowlanego, programu „Mieszkanie Plus” czy nadzoru rynku wyrobów budowlanych. Natomiast o projektowaniu i wykonaniu lekkiej obudowy, warunkach technicznych, metodyce ocen okładzin ściennych, a także szczelności budynków użyteczności publicznej rozmawiano podczas konferencji organizowanej przez Stowarzyszenie DAFA. Tematyka efektywności energetycznej, zalet budowania obiektów w technologii pasywnej oraz głębokiej termomodernizacji podejmowana była w ramach VIII Forum Budownictwa Pasywnego i Efektywności Energetycznej.

Forum Architektury po raz kolejny zaprezentowało szereg interesujących wydarzeń skierowanych do architektów. Produkty o niezwyklej dizajnie zaprezentowały firmy Fakro, Porta Drzwi oraz Tubądzin w ramach projektu Archi-Strada.

Przez wszystkie targowe dni dla fachowców zorganizowano wiele pokazów, szkoleń oraz konkursów, m. in. pokazy prawidłowych technik montażu stolarki otworowej w ramach projektu MONTERIADA

Kolejna edycja targów BUDMA odbędzie się w terminie 30.01-2.02 2018 r.

BEŁCHATÓW 2017

Złot rodzinny

Tegoroczny zjazd rodzinny członków PSSK odbył się w Bełchatowie na początku czerwca. Nie wzbudził specjalnego zainteresowania, bo



było to już kolejne spotkanie w tym miejscu. Nic więc dziwnego, że i frekwencja nie była nadzwyczajna.

Spotkaliśmy się w hotelu „Wodnik”, który znajduje się w otoczeniu sosnowych lasów nad samym brzegiem zalewu Słok. Są tam doskonałe warunki do wypoczynku. Są tam przytulne restauracje, a sam hotel oferuje mnóstwo usług rekreacyjnych.

Atrakcją zjazdu była wycieczka do odległej o 130 km sztolni Czarnego Pstrąga i zabytkowej kopalni srebra w Tarnowskich Górach, które zostały niedawno wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO.



Poza tym, było jak zwykle. Kto chciał, to pływał, kto chciał, to spacerował albo grał, również w co chciał. Wszyscy za to plotkowali o tym, co się dzieje z naszymi władzami, które właśnie tam odbywały swoje kolejne zebranie.

Jak dostać 25 lat za faktury VAT

Od marca br. mamy nie tylko nową administrację celno-skarbową, ale także nowe, bardziej surowe kary za przestępstwa skarbowe. Teraz już nie tylko kodeks karny skarbowy określa kary dla nierzetelnych podatników, ale także kodeks karny. Jak nietrudno się domyślić, kary z tego drugiego są dużo bardziej dotkliwe. Swym zakresem obejmują jednak wyłącznie przestępstwa związane z fałszowaniem faktur.

Resort Mateusza Morawieckiego uruchomił Krajową Administrację Skarbową z nowymi uprawnieniami dla kontrolujących, zaś resort Zbigniewa Ziobry nowy system kar dla przestępców skarbowych, określony w kodeksie karnym.

Do kodeksu karnego trafiła definicja faktury (art. 115 § 14a k.k.), zgodnie z którą jest to dokument, o którym mowa w ustawie o podatku od towarów i usług. To oczywiście tylko wstęp do kolejnych nowych przepisów kodeksu karnego. Ustawodawca uznał bowiem, że kary określone w kodeksie karnym skarbowym za przestępstwa skarbowe są stanowczo za łagodne i postanowił je zaostrzyć. A najlepszym narzędziem (zdaniem prawodawcy) dla powyższego jest kodeks karny, który jak najbardziej w tego typu przestępstwach można stosować.

Fałszowanie faktur - art. 270a Kodeksu karnego

Pierwsza kara odnosi się do sprawców, którzy w celu użycia za autentyczną, podrabiają lub przerabiają fakturę w zakresie okoliczności faktycznych mogących mieć znaczenie dla określenia wysokości należności publicznoprawnej lub jej zwrotu albo zwrotu innej należności o charakterze podatkowym lub takiej faktury jako autentycznej używają.

Tacy sprawcy podlegają karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.

Przepis ten odnosi się do przedsiębiorców, którzy fałszują faktury zakupowe, w celu osiągnięcia korzyści podatkowych bądź mają w swojej dokumentacji faktury sfalszowane.

Podanie nieprawdy na fakturze - art. 271a Kodeksu karnego

Druga kara grozi sprawcom, którzy wystawiają fakturę bądź faktury, zawierające należności, których łączna wartość jest znaczna, poświadczając w ten sposób nieprawdę co do okoliczności faktycznych mogących mieć znaczenie dla określenia wysokości należności publicznoprawnej lub jej zwrotu albo zwrotu innej należności o charakterze podatkowym lub takich faktur używa. Sprawca taki podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat. Przepis ten odnosi się do podmiotów, którzy wystawiają „lewe” faktury sprzedaży. W tej regulacji pojawia się wartość „lewych” faktur. Stosuje się go jedynie wówczas, gdy wartość ta jest znaczna. Znaczna wartość zaczyna się od 200 000 złotych.

W odróżnieniu od Kodeksu karnego skarbowego (który poszczególne wartości odnosi do wartości uszczuplenia podatkowego - czyli samej kwoty podatku), Kodeks karny przy określaniu wartości czynu zabronionego, mówi o wartości brutto faktury (w zakresie kar za przestępstwa skarbowe).

Jeżeli sprawcy opisani w art. 270a lub 271a dopuszczają się powyższych czynów wobec faktury (faktur) zawierającej kwotę należności ogółem, której wartość przekracza pięciokrotność kwoty określającej mienie wielkiej

wartości, albo z popełnienia takiego przestępstwa uczynił sobie stałe źródło dochodu - podlega karze pozbawienia wolności na czas niekrótszy niż 3 lata. Maksymalny okres takiej kary może natomiast wynosić 15 lat (co wynika z części ogólnej kodeksu karnego określającego wykaz kar i ich surowość (art. 32 w zw. z art. 37).

Mienie wielkiej wartości zaczyna się od 1 mln zł. Jak zatem nietrudno policzyć pięciokrotność tej kwoty to 5 mln złotych.

Natomiast w przypadku mniejszej wagi, sprawca czynu podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

25 lat więzienia za fałszowanie faktur

Za opisane wyżej przestępstwa można też dostać dużo cięższe kary. Wszystko zależy od ich wartości.

Otóż sprawcy dopuszczający się powyższych przestępstw wobec faktury (bądź faktur) zawierających kwotę należności ogółem, której wartość jest większa niż dziesięciokrotność kwoty określającej mienie wielkiej wartości (czyli 10 mln złotych), podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 5 lat (do 15 lat) albo karze 25 lat pozbawienia wolności.

W przypadku mniejszej wagi sprawca opisanych czynów podlega karze pozbawienia wolności do lat 5. Dodatkowo w razie skazania za opisane wyżej przestępstwa sprawca musi liczyć się z orzeczeniem kary grzywny finansowej w wysokości do 3000 stawek dziennych.

Warto też pamiętać, że w określonych przypadkach sąd stosuje nadzwyczajne złagodzenie kary bądź odstępuje od jej wymierzenia.

FUNDUSZE UNIJNE

Wsparcie zwrotne pomaga firmom

Wielu przedsiębiorców nie wie o istnieniu tzw. instrumentów finansowych. A szkoda, bo to atrakcyjna alternatywa finansowania działalności.

Czy polskie mikrofirmy chętnie korzystają z funduszy unijnych? Co wiedzą o grantach i tzw. wsparciu zwrotnym? Z czego finansują inwestycje i bieżącą działalność? M.in. na te pytania odpowiadają autorzy najnowszego badania „Mikrofirmy o usługach finansowych 2016” przygotowanego przez Centrum Badań Marketingowych (CBM) Indicator i Warszawski Instytut Bankowości (WIB) dla Krajowego Punktu Kontaktowego ds. Instrumentów Finansowych Programów Unii Europejskiej (KPK).

Z raportu wynika, że dla aż 79 % małych przedsiębiorstw największe znaczenie w finansowaniu inwestycji ma kapitał własny. Cenią też kredyt bankowy (41 % ankietowanych), a także, choć w mniejszym stopniu – leasing (20 %). Tylko dla 16 % najmniejszych firm duże znaczenie mają unijne dotacje. Niestety, wielu przedsiębiorców nie wie o możliwości finansowania projektów

Blisko 20 % respondentów nie interesuje się nimi w ogóle, a przeszło połowa – w minimalnym stopniu. Kredyty bankowe z gwarancją unijną oraz pożyczki z budżetu UE są istotnym źródłem finansowania przedsięwzięć tylko dla

odpowiednio 15 % i 9 % badanych. Do tej pory z pieniędzy unijnych skorzystało tylko 9 % najmniejszych przedsiębiorców.

Najczęściej były to granty, zdecydowanie rzadziej kredyt czy pożyczki. Drobną firmę traktuje fundusze jako dodatkową gotówkę na rozwój firmy (87 %) oraz zastrzyk kapitału, który można uzyskać na dobrych warunkach (11 %). Narzeka natomiast na zbyt uciążliwe procedury dotyczące ubiegania się o tego rodzaju wsparcie, na trudności związane z przygotowaniem wniosku, zbyt skomplikowane zasady jego rozliczania, a także zbyt długi czas jego rozpatrzenia.

Mało zarobisz, mniej zapłacisz

W Sejmie trwają prace nad projektem zmian, dzięki któremu część osób prowadzących działalność gospodarczą mogłaby płacić mniej na ZUS. – To zmiana potrzebna, ale konieczna jest też kompleksowa reforma systemu – uważa ekspert Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego ds. polityki społecznej i prawa pracy Piotr Wójcik.

Na razie Parlamentarny Zespół na Rzecz Przedsiębiorczości i Patriotyzmu Ekonomicznego pracuje nad częściową zmianą. Chodzi o propozycję reformy składek na ubezpieczenie społeczne, płaconych przez osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą. Obecnie składki te mają formę ryczałtu w wysokości 1172,56 zł miesięcznie, płaconego niezależnie od osiągnięcia dochodu.

Kierowana przez posła PiS Adama Abramowicza grupa proponuje, by przedsiębiorcy osiągający miesięczny przychód niższy niż 5 tys. zł płacili składki wysokości ok. 24 proc. przychodu. Ryczałt dotyczyłby dopiero tych, których przychód jest wyższy. Tym samym ci, którzy nie uzyskiliby w danym okresie przychodu, składek by nie płacili. Część przedsiębiorców uzyskujących niewielkie dochody płaciłoby niższe składki niż obecnie.

Zdaniem Piotra Wójcika z Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego pomysł jest dobry, potrzebny i uzasadniony, ponieważ proponowane zmiany pozwoliłyby zmniejszyć obciążenia najdrobniejszych przedsiębiorców o kilkaset złotych miesięcznie, co dla wielu z nich może być kwestią „być albo nie być”. – Rzeczywiście obecny zryczałtowany ZUS jest dużym obciążeniem dla najdrobniejszych i osiągających najmniejsze zyski przedsiębiorców. Dziś osoba fizyczna prowadząca działalność gospodarczą, która miesięcznie zarabia 2,5 tys. zł brutto, musi zapłacić składki równe prawie 50 proc. swojego dochodu – wskazał Wójcik w komentarzu.

Ekspert podkreślił, że ryczałt ma zawsze regresywny charakter – osoby osiągające wyższy dochód płacą proporcjonalnie niższe składki. Na przykład osoba fizyczna prowadząca działalność, osiągająca dochód brutto w wysokości 50 tys. zł miesięcznie zapłaci składki równe zaledwie 2,3 proc. dochodu, czyli proporcjonalnie 20 razy niższe niż samozatrudniona krawcowa zarabiająca 2,5 tys. zł.

Zaznaczył, że dla wyższych grup dochodowych ryczałtowe składki to zatem rozwiązanie dużo bardziej korzystne w stosunku do innych form aktywności zawodowej, gdzie stosowane są umowy o pracę, czy jedna umowa zlecenie. Dlatego – wskazał – na samozatrudnienie przechodzi wielu dobrze wynagradza-

nych specjalistów, których aktywność w żaden sposób nie przypomina prowadzenia przedsiębiorstwa.

Przekonywał zarazem, że składek na ubezpieczenie społeczne nie można traktować jako haraczu wobec państwa. Zapewniają one bowiem dostęp do opieki zdrowotnej czy oszczędności emerytalnych.

– Niedomagania polskiej służby zdrowia oraz systemu emerytur wynikają w dużej mierze właśnie z faktu bardzo różnego traktowania dochodów osobistych, co skutkuje wieloma dziurami w systemie ubezpieczeń społecznych. Nigdy nie stworzymy w Polsce sprawnej sieci ubezpieczeń społecznych i usług publicznych, jeśli w utrzymaniu systemu nie będą solidarnie partycypować wszyscy Polacy, na takich samych zasadach – uważa Wójcik.

Ekspert zwrócił jednocześnie uwagę, że zmiany będą dotyczyć tylko wąskiej części najmniej zarabiających osób fizycznych prowadzą-

cych zespołu posła Abramowicza, ale do dochodu. Różne obszary działalności charakteryzują się bowiem różnym udziałem kosztów. – Podczas gdy dla jednych przedsiębiorców z miesięcznym przychodem rzędu 10 tys. zł składki w wysokości 24 proc. nie będą stanowić żadnego problemu, innym mogą pochłoniąć niemal cały dochód i spowodować stratę – zauważył ekspert.

– Wprowadzenie proporcjonalności w naliczaniu składek na ubezpieczenie społeczne ograniczyłoby zatem zjawisko tzw. arbitrażu, czyli wybierania przez prowadzącego działalność najniższej oskładkowanej formy jej prowadzenia – uważa.

Wójcik przyznał, że pomysł wprowadzenia proporcjonalnego oskładkowania dochodów osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą często spotyka się z zarzutem, że ich dochodów nie można traktować jak dochodów pozostałej części społeczeństwa – przed-



ych działalność. – Będą skierowane niemal wyłącznie do najmniej zarabiających samozatrudnionych, w tym często drobnych rzemieślników z prowincji, którzy są „na działalności” często dlatego, że nie było dla nich pracy na etacie. W rezultacie nie jest to całościowe rozwiązanie problemu oskładkowania przedsiębiorców – ocenił Wójcik.

Tymczasem, jego zdaniem, składki na ubezpieczenie społeczne przedsiębiorców wymagają kompleksowej reformy. Wójcik uważa, że są one niesprawiedliwe „w sensie wertykalnym”, ponieważ traktują w identyczny sposób osoby znajdujące się w diametralnie różnym położeniu.

W jego ocenie, po kompleksowej reformie składki powinny być naliczane proporcjonalnie nie do wysokości przychodu, jak w propo-

siębiory zatrudniają, inwestują czy też muszą akumulować kapitał na ekspansję swoich firm. Przypomniał, że dla takich firm dostępne są różne formuły osób prawnych, w tym najpopularniejsza spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

– Nic zatem nie stoi na przeszkodzie, by przedsiębiorcy chcący się rozwijać, zakładali takie spółki, gdzie żadnych składek nie ma. Jednoosobowa działalność powinna być jednak zarezerwowana wyłącznie dla tych podmiotów, które utrzymują się ze swojej pracy, osiągając dochody z bardzo różnych źródeł. Z tego właśnie powodu dochody osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą powinny być traktowane jak wszystkie dochody osobiste, bo tym w istocie są – konkludował ekspert Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego.

ZARZĄD PSSK



Tomasz Sadowski
Prezes
e-mail: tomasz.sadowski@pssk.eu



Tomasz Krysztofiak
W-ce prezes
e-mail: tomasz.krysztofiak@pssk.eu



Karolina KołECKA
Sekretarz
e-mail: karolina.kolecka@pssk.eu



Wiesław Skorupa
Skarbnik
e-mail: wieslaw.skorupa@pssk.eu



Radosław Matyjas
Członek zarządu
e-mail: radoslaw.matyjas@pssk.eu



Anna Chrust
Członek zarządu
e-mail: anna.chrust@pssk.eu



Przemysław Podsiadły
Członek zarządu
e-mail: przemyslaw.podsiadly@pssk.eu

KOMISJA REWIZYJNA PSSK



Andrzej Walczak
Przewodniczący komisji
e-mail: andrzej.walczak@pssk.eu



Antoni Krawczyk
Zastępca przew.
e-mail: antoni.krawczyk@pssk.eu



Dariusz Woździak
Członek komisji
e-mail: dariusz.wozdziach@pssk.eu

SĄD KOLEŻEŃSKI PSSK



Janusz Górecki
Przewodniczący SK
e-mail: janusz.gorecki@pssk.eu



Henryk Sarna
Członek SK
e-mail: henryk.sarna@pssk.eu



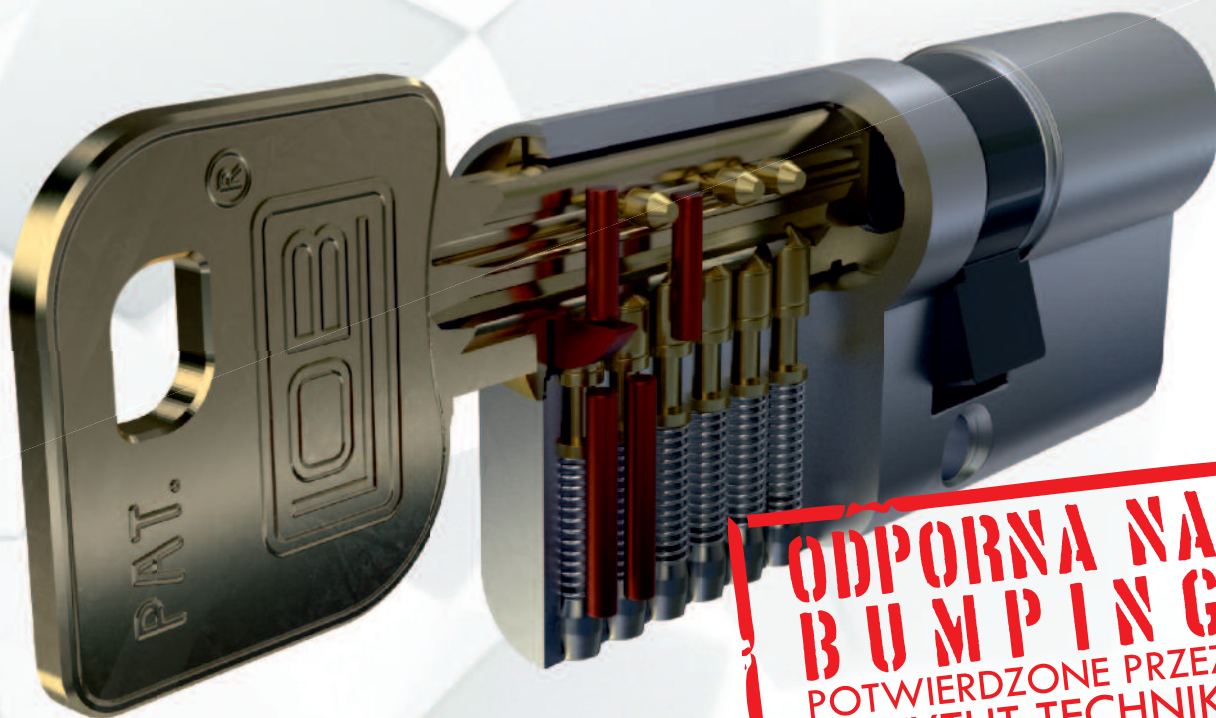
Tomasz Świstacz
Członek SK
e-mail: tomasz.swistacz@pssk.eu



Przemysław Basara
Członek SK
e-mail: przemyslaw.basara@pssk.eu

LOBIX

Inny wymiar bezpieczeństwa



**ODPORNĄ NA
BUMPING**
POTWIERDZONE PRZEZ
INSTYTUT TECHNIKI
BUDOWLANEJ



- spełnia najwyższe wymagania nowej europejskiej normy **PN-EN 1303:2015**
- wkładka sześciostawkowa z dodatkowymi zastawkami bocznymi
- dostępna od długości 30/30
- najwyższa klasa odporności na atak (manipulację, wiercenie i wyrwanie bębna)
- najwyższa klasa odporności na korozję i temperaturę
- możliwość zastosowania w drzwiach przeciwpożarowych
- profil klucza zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP
- wkładka wzmocniona dodatkowymi elementami przeciwpowierzeniowymi
- trwałość min. 100 000 cykli
- kołki bębna ze stali nierdzewnej
- **dodatkowe zabezpieczenie antybumpingowe**
- klucz z mosiądzu wysokoniklowego
- zaszyfrowany kod klucza na karcie bezpieczeństwa

Spełnia wymagania zawarte w: PN-EN 1303:2015-07

Kategoria użytkowania (1)	Trwałość (4-6)	Masa drzwi (0)	Odporność ogniowa (0-B)	Bezpieczeństwo (0)	Odporność na korozję i temperaturę (0-C)	Zabezpieczenie związane z kluczem (1-6)	Odporność na atak (0-D)
1	6	0	B	0	C	6	D

CERTYFIKAT NR: 020-UWB-2533/W WYDANY PRZEZ INSTYTUT TECHNIKI BUDOWLANEJ (ITB)
Odporność na włamanie: klasa C wg Kryteriów Technicznych ITB (KT ITB KW/WQ-02 2014)

www.dobrezamki.com.pl

PIN CODE - READER

Urządzenie do odczytu kodu PIN z samochodów

Pozwala na kodowanie modułów oraz uruchamianie komponentów na stole



KOMUNIKACJA



Komunikacja za pomocą magistrali CAN oraz K-Line.
Komunikacja z PC - USB

STEROWANIE



Sterowanie liczników samochodowych, wyświetlaczy radiowych oraz nawigacji

ODCZYT



Odczyt PIN z odbiorników radiowych, immobilajzerów, modułów wyświetlaczy

KODOWANIE



Kodowanie modułów, odczyt oraz zapis pamięci I2C, SPI, Microwire.
Zasilanie z OBD

EASY CONNECT DO PODŁĄCZANIA URZĄDZEŃ NA STOLE





NOWOŚĆ



KOMPLETNE ROZWIĄZANIE DO KOPIOWANIA I PRZYGOTOWYWANIA KLUCZY SAMOCHODOWYCH

Silca oraz **Advanced Diagnostics** z dumą przedstawiają kompleksowe rozwiązanie dla kopiowania i przygotowywania kluczy samochodowych, które składa się z dwóch produktów:

Pilot samochodowy, oraz unikalne urządzenie **Smart Remote Programmer**, urządzenie, które wstępnie przygotowuje pilota samochodowego.



**AD ADVANCED
DIAGNOSTICS**

- Oba produkty zgodne są z **europejskimi standardami** oraz **certyfikatem CE**.
- Szeroki zakres obsługi pojazdów przy zminimalizowanych kosztach: **ok. 350 modeli pojazdów obsługiwanych 4 kluczami**.
- **Wysoka jakość klucza** w porównaniu z oryginalnymi kluczami.
- Nowoczesny design, ergonomiczna obudowa, wykonana z wyselekcjonowanych materiałów.
- W pełni kompatybilna wysokiej jakości obudowa **dla grotów FH** oraz możliwość instalacji **każdego rodzaju transpondera**.
- **Trzyprzyciskowa elektronika** zamykanie, otwieranie, bagażnik.



32-447 Siepraw, ul. Górska 56
expres@expres.pl
www.expres.pl

tel.: +48 50 123 99 77
tel.: +48 12 274 62 90
fax: +48 12 274 62 90

www.expres.pl

